

J 17,20-26

Przekład

20. Nie za tych zaś proszę jedynie, ale i za wierzących (tych, którzy uwierzą) we mnie przez ich słowo,
21. aby wszyscy jedno byli, tak jak Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś.
22. I ja chwałę, którą dałeś mi, dałem im, aby byli jedno tak, jak my jedno.
23. Ja w nich i Ty we mnie, aby byli doskonaleri ku jedności, aby poznał świat, że Ty mnie posłałeś i umiłowałeś ich tak, jak mnie umiłowałeś.
24. Ojcze, chcę, aby gdzie jestem ja, byli ze mną ci, których mi dałeś (powierzyłeś), aby oglądali chwałę moją, którą dałeś mi, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata.
25. Ojcze sprawiedliwy, a świat Cię nie poznał, ja zaś poznałem i ci poznali, że mnie posłałeś.
26. I dałem poznać (objawiłem) im imię Twoje i będę dawał poznawać (objawiał), aby miłość, którą umiłowałeś mnie, w nich była i ja w nich.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny stanowi końcowy ustęp jednego z najbardziej znamienitych fragmentów *Ewangelii Jana*, jakim jest tzw. modlitwa arcykapłańska Jezusa, obejmująca cały rozdział 17. Określenie *modlitwa arcykapłańska* bierze się stąd, że Jezus jawi się w niej niejako jako kapłan, który modli się wstawienniczo za swych najbliższych. Jak wynika z narracji czwartej ewangelii, modlitwa ta została wypowiedziana przez Janowego Jezusa bezpośrednio po drugiej mowie pożegnalnej skierowanej do uczniów (J 15 – 16) i miało to miejsce w czasie ostatniej wieczerzy. Można więc stwierdzić, że wpisuje się ona w sytuację „pożegnania” Janowego Jezusa z jego uczniami, którzy, gdy wkrótce odejdzie on do Ojca, pozostaną w tym świecie już bez swego ziemskiego Mistrza.

Przeważająca większość badaczy upatruje w modlitwie arcykapłańskiej jednego z najbogatszych i najgłębszych teologicznie tekstów czwartej ewangelii. Niektórzy uważają, że jest ona wręcz punktem kulminacyjnym i streszczeniem teologicznej refleksji Jana. Tym bardziej, że można wskazać jej liczne związki z *Prologiem*, a także pierwszą z dwóch mów pożegnalnych Janowego Jezusa (J 14) oraz rozdziałem 6. czwartej ewangelii.

Nie ulega wątpliwości, że u podstaw modlitwy arcykapłańskiej leżą autentyczne słowa Jezusa. Z drugiej strony jednak badania wykazały, że ostateczny kształt – niezwykle kunsztowny pod względem literackim i teologicznym – został jej nadany przez redaktora. Niepośledniemu charakterowi tego tekstu nie szkodzi nawet to, że można w nim zauważyć powtórzenia pewnych idei.

Ze względu na bogactwo myśli zawartych w modlitwie arcykapłańskiej trudno jednoznacznie wskazać jej jedną ideę przewodnią. Badacze różnią się w tym względzie. Wydaje się jednak, że można za nią uznać myśl o jedności Syna z Ojcem, która zostaje przetransponowana na wierzących. W związku z powyższym wysuwane są także różne koncepcje podziału literackiego rozdziału 17., począwszy od bardziej ogólnych do niezwykle szczegółowych. Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęty zostaje jeden z

prostszych, odpowiednio do którego dzieli się ona na trzy części: 1) modlitwa Jezusa za siebie (J 17,1-5); 2) modlitwa Jezusa za uczniów (J 17,6-19); 3) modlitwa Jezusa za przyszłych wierzących (J 17,20-26).

Komentarz

W. 20. Początkowy zwrot *Nie za tych zaś proszę jedynie, ale* z jednej strony sygnalizuje, że Janowy Jezus przechodzi w swym modlitewnym zawołaniu do Ojca do kolejnej części, z drugiej strony jednak wskazuje, że ten końcowy ustęp modlitwy jest ściśle powiązany z jej oboma poprzednimi członami. Wyrażenie *za tych (peri touton)* odnosi się do najbliższych uczniów Jezusa, o których modlił się on w wcześniej (ww. 6-19). Jego modlitwa jednak, co podkreśla spójnik *ale*, nie ogranicza się wyłącznie do historycznego grona jego uczniów. Obejmuje ona także tych, którzy w niego (*eis eme*) uwierzą na skutek zwiastowania uczniów – *dia tou logou auton*. W sformułowaniu tym dochodzi do głosu już sytuacja popaschalnego zboru. Z jednej strony bowiem założeniem dla tych słów Janowego Jezusa jest prowadzona już działalność misyjna – jego uczniowie zwiastują Dobrą Nowinę o zbawieniu w Chrystusie; tak należy rozumieć termin *logos*. Z drugiej strony trzeba też zauważyć, że Jezus, gdy mówi o owych wierzących, posługuje się imiesłowem czasu teraźniejszego – *pisteuonton*. Chodzi więc o ludzi już w niego wierzących dzięki nauczaniu uczniów. Co znamienne, część świadectw nowotestamentowych koryguje tę formę gramatyczną na imiesłów czasu przyszłego. W przeważającej liczbie polskich przekładów formę teraźniejszą tego imiesłowu tłumaczy się *ad sensum* czasem przyszłym. Biorąc pod uwagę sytuację historycznego Jezusa, należałoby raczej rozumieć te słowa w sensie przyszłościowym. Dla czwartego ewangelisty jednak miały one już znaczenie teraźniejszościowe.

W. 21. W początkowej części tego wiersza Janowy Jezus artykułuje swą prośbę dotyczącą wierzących – *aby wszyscy jedno byli (hina pantes hen osin)*. Prośba ta ujęta jest w postać zdania warunkowego, wprowadzonego przez partykułę *aby (hina)*. Słowa te należy rozumieć w sensie skutkowym. Znaczy to, że owa jedność między wierzącymi nie może być osiągnięta ludzkimi wysiłkami i dążeniami, lecz wyłącznie przez samego Boga. Ma więc ona niejako charakter daru. Tylko Bóg może obdarować prawdziwą jednością i społecznością, dlatego też Janowy Jezus o nią prosi.

Nie jest to bowiem „zwyczajna” jedność ujmowana w kategoriach antropologicznych. Chodzi o coś zdecydowanie więcej. Janowy Jezus wyraźnie wskazuje, że chodzi o taki rodzaj jedności, jaki istnieje pomiędzy nim jako Synem i Jego Ojcem. Jednoznacznie sygnalizuje to partykuła porównawcza *kathos*, wprowadzające kluczowe dla zrozumienia charakteru owej jedności zdanie *tak jak Ty, Ojczy we mnie i ja w Tobie (kathos sy, pater, en emoi kago en soi)*. Jest więc wielkim zubożeniem treści tych słów, gdy sądzi się – jak czynią to niektórzy egzegeci – że jedność Ojca i Syna ma być przykładem dla wierzących. Wierzący sami z siebie takiej jedności nie są w stanie stworzyć. Może być ona jedynie darowana przez Boga. Jednoznacznie wskazuje na to kolejne zdanie warunkowe w sensie skutkowym – *aby i oni w nas byli (hina kai autoi en hymin osin)*. Wierzący będą prawdziwą jednością jedynie wówczas, gdy zostaną oni włączeni we wspólnotę Syna i Ojca. Tylko w ten sposób mogą oni mieć udział w tej tajemniczej i niepojętej jedności, jaka istnieje pomiędzy Synem i Ojcem.

Czy można jakoś bliżej scharakteryzować ową jedność? Z pomocą wydaje się przychodzić J 13,34. Fragment ten, w którym jest mowa o przykazaniu miłości, które powinno być wypełniane na wzór miłości Chrystusowej, posiada nawet zbliżoną do

analizowanego tutaj wiersza budowę syntaktyczną. Pozwala to na wniosek, że owa jedność polega między innymi na wzajemnej miłości. Jest to miłość na podobieństwo miłości pomiędzy Ojcem i Synem, ale też miłość, która ma swe źródło właśnie w miłości Ojca i Syna. Obdarowani miłością przez Boga są zdolni do prawdziwej miłości. Obdarowani jednością przez Boga są zdolni do prawdziwej jedności. Miłość i jedność pomiędzy Synem oraz Ojcem są fundamentem i źródłem miłości oraz jedności pomiędzy wierzącymi.

Końcowa część analizowanego wiersza również jest sformułowana w trybie warunkowym, choć tym razem o znaczeniu celowym – *aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś (hina ho kosmos pisteue hoti sy me apesteilas)*. Wierzący, połączeni tak niezwykłą jednością, mają więc pełnić „w tym świecie” rolę świadków Chrystusa. Innymi słowy, mają oni „temu światu”, który w czwartej ewangelii rozumiany jest bardzo często pejoratywnie jako grzeszny, dać szansę, by uwierzył on w zbawcze posłannictwo Chrystusa, w to, że nie jest on samozwańczym mesjaszem, lecz został posłany przez Ojca. Łącząca wierzących głęboka społeczność, przejawiająca się przede wszystkim w miłości do Boga i do siebie nawzajem, ma „ten świat” niejako sprowokować do zastanowienia się nad sobą i nad tym, jak ową niezwykłą jedność wytłumaczyć. W ten sposób świat ma zostać doprowadzony do wiary.

W. 22. W wierszu tym ponownie dochodzi do głosu kwestia jedności wierzących, choć inaczej zostaje wyeksponowane jej źródło. Janowy Jezus przywołuje tutaj mianowicie element chwały. Jedność wierzących ma swe źródło i podstawę w chwale (*doksa*), którą on otrzymał od Ojca (*hen dedokas moi*) i którą z kolei on obdarzył wierzących (*dedoka autois*); trzeba zauważyć, że czasowniki *dedokas* i *dedoka* posiadają formę perfectum, a więc eksponują aspekt trwałości). Dar owej chwały ma zrodzić i zapewnić pomiędzy wierzącymi taką jedność – zdanie warunkowe skutkowe *aby byli jedno (hina osin hen)* – jaka istnieje pomiędzy Synem a Ojcem (zdanie porównawcze *kathos hemeis hen*).

Czym jest jednak owa *doksa*? Część komentatorów opowiada się za tym, że przez pojęcie to należy rozumieć objawienie, które stało się udziałem uczniów Jezusa i które będzie pogłębiane po jego odejściu do Ojca przez Ducha Parakleta. Zdaniem innych zaś, chodzi tutaj o boskie życie, które zostało dane wierzącym już teraz, ale swe ostateczne dopełnienie zyska w eschatologicznej przyszłości. Niekiedy mówi się w tym kontekście również o miłości, o mocy do czynienia cudów, o objawieniu słowa czy też o Eucharystii.

W. 23. Wiersz ten nawiązuje do wiersza 21., choć równocześnie wykracza poza zawartą w nim treść. Janowy Jezus na początku ponownie przywołuje z jednej strony prawdę o swej jedności z Ojcem, z drugiej zaś o swej jedności z wierzącymi, choć tym razem ujmuje ją w obraz obecności „w” (*ego en autois kai sy en emoi*). Syn jest więc obecny w wierzących, a tym samym, ponieważ w Nim jest obecny Ojciec, także On jest obecny w wierzących. Ta wzajemna, dynamiczna relacja miłości i jedności ma służyć – po pierwsze – temu, by jedność istniejąca pomiędzy wierzącymi stawała się coraz pełniejsza: *aby byli doskonali ku jedności (hina osin teteleiomenoi eis hen)*. Fragment ten nie jest jasny w swej wymowie. Część przekładów tłumaczy go w ten sposób, że to uczniowie mają się sami coraz bardziej doskonalić w owej jedności. Jednak, ponieważ imiesłów *teteleiomenoi* posiada stronę bierną, inne tłumaczenia eksponują aspekt właśnie pasywności wierzących, czyli, że będą oni obdarowywani coraz pełniejszą jednością, czego ostateczne dopełnienie nastąpi w czasach eschatologicznych. I wydaje się, w

świecie tego, co napisano na temat poprzednich wierszy, że ten właśnie aspekt wysuwa się tutaj na plan pierwszy, niemniej jednak nie można całkowicie wykluczać aktywności wierzących. Janowy Jezus zdaje się tutaj po raz kolejny wskazywać fundamentalną prawdę, że jedność pomiędzy wierzącymi jest przede wszystkim darem od Boga. Niemniej jednak ów dar posiada także formę wezwania oraz zadania. Wierzący, obdarowani przez Ojca i Syna jednością, włączeni w nią, zostali też jednocześnie uzdolnieni do tego, by w owej jedności się doskonalić. Wprawdzie, jak wspomniano, owa pełnia jedności urzeczywistni się w czasach eschatologicznych, niemniej jednak owa jedność realizuje się i winna się realizować już teraz, coraz głębiej. Jest to możliwe dzięki ścisłemu związkowi wierzących z Synem i Ojcem.

Taką perspektywę wypowiedzi Janowego Jezusa potwierdza dalsza część analizowanego wiersza – jedność między wierzącymi ma doprowadzić do tego, by świat poznał, iż Syn został posłany przez Ojca, i że wierzący zostali obdarzeni przez Ojca taką samą miłością, jak Syn. Jedność wierzących i ich możliwe dzięki Bogu dążenie do jej doskonalenia – po raz kolejny dochodzi do głosu ta myśl – ma być świadectwem wobec grzesznego świata, które ma go doprowadzić do poznania posłannictwa Jezusa, a więc do wiary. Owa jedność i miłość mają świat niepokoić i prowokować, w pozytywnym tych słów znaczeniu.

W. 24. Wiersz ten zawiera kolejną prośbę Janowego Jezusa skierowaną do Ojca. Co jednak znamienne i co w ramach czwartej ewangelii ma miejsce tylko tutaj, Jezus nie tyle prosi, co żąda – *chcę (thelo)*. Być może sformułowanie to sygnalizuje, że prośba ta posiada szczególne znaczenie. Ostatnią wolą Janowego Jezusa jest, by wierzący, dosłownie ci, których mu *dał, powierzył* Ojciec, byli z nim tam, gdzie on się znajdzie po wypełnieniu swego ziemskiego posłannictwa i po wywyższeniu. I by mogli oglądać jego chwałę, gdy już odejdzie do Ojca. Wierzący będą więc mogli przebywać tam, gdzie Wywyższony i widzieć jego chwałę, jego boską istotę. Co więcej, będzie to czas ostatecznego i pełnego urzeczywistnienia jedności wierzących przede wszystkim z Wywyższonym, ale także z Ojcem i między sobą.

W wierszu tym pojawia się aluzja do *Prologu* Janowego. Jezus powiada bowiem, że ową chwałę otrzymał od Ojca już *przed założeniem świata (pro kataboles kosmou)*. A więc dochodzi tu do głosu idea jego preegzystencji. Wynika też z tego, że chwała, jaką Jezus objawiał przez słowa i czyny w czasie swej ziemskiej działalności, była niejako „częściowa”, „niepełna”. Była swego rodzaju znakiem tej chwały, jaką otrzymał on w swej preegzystencji od Ojca i która ponownie objawi się w pełni u końcu czasów.

W. 25. Wraz z tym wierszem Janowy Jezus ponownie powraca ku terażniejszości i aktualnej sytuacji. W chwili pożegnania dokonuje niejako retrospektywy swej działalności. Zwraca uwagę sposób, w jaki zwraca się on do Ojca – *Ojciec sprawiedliwy (pater dikaie)*. Określenie *dikaie* nie jest tym miejscu jednoznaczne. Z pewnością tłem dla tej wypowiedzi jest starotestamentowo-judaistyczne wyobrażenie na temat sprawiedliwości Boga. W związku z tym wiele przemawia za tym, że Jezusowi chodziło tu o aspekt łaskawego i miłosiernego zwrócenia się Boga ku tym, którzy uwierzyli w zbawcze posłannictwo Jego Syna. Dzięki temu mają oni dostęp do królestwa Bożego i będą mogli oglądać chwałę Syna, i doświadczać zjednoczenia z Nim.

Przeciwieństwem wierzących – myśl ta pojawia się po raz kolejny – jest świat, który nie poznał Boga (*ho kosmos se ouk egno*), a więc, posługując się teologicznym językiem czwartej ewangelisty, nie uwierzył w Boga, nie przyjął Go, lecz definitywnie odrzucił.

Uczniom i wierzącym natomiast zostało dane to poznanie, przy czym Janowy Jezus wyraźnie wskazuje, że stało się to za jego pośrednictwem. On bowiem poznał Ojca (*ego de se egnon*) i dzięki temu także uczniowie i wierzący poznali, że został on posłany przez Boga (*kai houtoi egnoson hoti sy me aposteilas*). Janowy Jezus przywołuje więc fundamentalną myśl o swej objawicielskiej funkcji. On poznał Ojca, dlatego też mógł być Jego objawicielem, a posługując się językiem Jana, Jego egzegetą.

W. 26. Janowy Jezus powiada, że dał on poznać – występujący tu czasownik *gnoridzo* można też tłumaczyć jako *objawiać* – uczniom Boże imię (*egnorisa autois to onoma sou*). A więc objawił on Boga jako Tego, który jest i który będzie. Chodzi więc o zbawczą obecność Boga, o Jego obecność wśród ludzi, dla ich dobra i zbawienia. Jezus podkreśla jednak, że nadal będzie owo imię dawał poznawać/objawiać (*kai gnoriso*). Pojawia się tu więc myśl przewijająca się przez poprzedzające modlitwę arcykapłańską mowy pożegnalne – choć Jezus odejdzie do Ojca, uczniowie i wierzący nie pozostaną sami. W sensie personalno-funkcyjnym Wywyższonego zastąpi Duch prawdy, Paraklet. I to On będzie kontynuował między innymi epifanią misję Chrystusa. Dzięki temu wierzący doświadczą tej miłości, którą Ojciec umiłował Syna (*hina he agape hen egapesas me en autois e*). Tym samym dojdzie do pełnego miłości zjednoczenia pomiędzy Ojcem, Synem i wierzącymi.